

GAZETA PABJANICKA

wychodzi 2 razy tygodniowo we Środy i w Soboty po południu.

Prenumerata wynosi: Rocznie Rb. 2 kop. 80. Półrocznie Rb. 1 k. 40. Kwartalnie Kop. 70. Miesięcznie Kop. 25. **Z przesyłką pocztową:** Rocznie Rb. 4. Półrocznie Rb. 2. Kwartalnie Rb. 1.

Prenumeratę przyjmują: Administracja „**Gazety Pabjanickiej**”, ul. Ś-go Rocha № 23. **Księgarnie miejscowe** oraz Kantor pism **W-go Wadzynskiego.**

Ogłoszenia: 1 wiersz petitem przed tekstem 30 kop. 1 wiersz petitem za tekstem 10 kop. Nekrologi i reklamy za wiersz 20 kop. Ogłoszenia drobne za wyraz 3 k. Najmniejsze ogłoszenie 30 kop.

Adres Redakcyi i Administracyi: Pabjanice, ul. Ś-go Rocha 23.

Cena numeru pojedynczego 3 kop.

Za odnośnienie do domu dolicza się 10 kop. miesięcznie.

Redaktor przyjmuje od 11—1 i od 5—8. W święta redakcyja otwarta od 12—2.

Głodni wołają!

Krwawy napad bandytów na sklep z pieczywem, rabunek z włamaniem w księgarni, kradzież zegara ściennego w szkole—oto mała wiązanka z nbiegłego tygodnia. Dodajmy do tego natężone żądania wsparć przez ludzi młodych, kołacących bezustannie do mieszkań naszych, a zrozumiemy—że źle się u nas dzieje.

Najłatwiej przejść nad objawami tymi do porządku dziennego, stwierdziwszy, że ilość bandytów rośnie, a bronić się opieką policji, dobrymi zamkami, łańcuchami u drzwi i rewolwerem. Nie, szanowni obywatele, jesteście w błędzie!

Prawda, że zawsze i wszędzie są jednostki zwyrodniałe, dążące do zbrodniczych czynów, lecz ogół takim nie jest. Doświadczenie życiowe uczy, że rozboje, kradzieże i inne czyny występne rosną w czasach ciężkich z przerażającą szybkością.

Kto nie był nigdy głodnym i nie słyszał swych dzieci, próżno wołających o chleba kawalek, ten nie uwierzy, że w położeniu takim człowiek stać się może zwierzęciem.

A głodni są! Niedawno widziałem w Pabjanicach kobietę, matkę trojga dzieci, której mąż, nie mając tu roboty, poszedł w świat w poszukiwaniu kawalka chleba. Biedna kobieta czekała na wieści o mężu i na kilka rubli na chleb dla siebie i dzieci. Mąż znalazł zajęcie gdzieś w cegielni pod Zawierciem i przysłał kilka rubli, lecz te prędko wyszły. Następnej przesyłki jak niema tak niema. Kobieta czeka i czeka, w domu chłodno i głodno, właścicielka domu woła o komornę w sklepiku na kredyt dać już nie chce, a tu ani męża, ani listonosza z przekazem pieniężnym. Niemowlę z wyschniętej piersi matczynej posiłnić się już nie może, pozostałe dzieci—o chleb razowy wołają, a matka wciąż czeka, czeka cierpliwie, i doczekała się... obłędu. Chodzi teraz po stancyjce swej biednej, zaciera do krwi wychudłe dłonie i wciąż pyta, czy pociąg już nadszedł,

gdyż czas jechać do męża i ojca, który przysłał pieniędzy na drogę, aby przyjechali, a tam głodu już nie będzie.

I znalazła się litościwa dusza w postaci właścicielki domu, która zażądała od władz odpowiednich umieszczenia chorej i dzieci w szpitalu, gdyż... lokatora, co już drugi miesiąc nie płaci, trzymać dłużej niemożna.

Przeczytajcie to sobie przy obiedzie, szanowni czytelnicy, patrząc na główki ukochane swych sytych i wesółych dzieci, a potem spróbujcie poobiedniej drzemki. Zobaczycie, że obrazek ten zasnąć wam nie da.

Jakkolwiek syty żołądek nie usposabia do rozmyślań, szczególnie tego rodzaju, jednak w głębi serca zjawiać się musi jakiś choćby małeńki wyrzut, że niewolno dopuścić do tego, aby obok nas bracia nasi cierpieli głód i chłód.

Nie będę w danej chwili obszernej traktował tej sprawy, nie będę poruszał szczegółowo wadliwej organizacji naszej filantropji, powiem jedynie, że wstyd jest dla społeczeństwa, gdy są głodni między nami. Potrzebne są miastu szkoły, potrzebny szpital, potrzebne oświetlenie, potrzebna kanalizacja i wodocięgi, lecz niezbędna jest również szeroka i racjonalnie obmyślona opieka nad niedolą ludzką.

Jestem pewnym, że przy samorządzie wprowadzonym zostanie specjalny podatek na cele dobroczynne, gdyż teraz w całych Pabjanicach aż 150 osób oplaca składkę na cele dobroczynne.

Towarzystwo Dobroczynności robi co może, lecz przy takim poparciu społeczeństwa wiele zrobić nie jest w stanie.

Niech te napady bandyckie, te złodziejstwa, te wynędzniałe twarze, zjawiające się tłumnie u progów mieszkań waszych, obudzą u was sumienie obywatelskie, niech przemówią do rozsądku waszego, że, pozwalając szerzyć się nędzy, tem samem pozwalacie na rozwój złych instyktów ludzkich, bo głód jest złym doradcą.

Dopóki ludzkość a z nią i miasto nasze, nie dojdzie do przekonania, że hańbą jest pozwolić, aby bliźni nasi nie byli syci, dopóki rozwój społeczny

nie wynajdzie na to skutecznych środków zaradczych, czynimy co możemy.

Okażmy się ludźmi dobrymi i rozumnymi w tych ciężkich chwilach, roznieśmy po całym mieście naszym hasło walki z głodem, bo głodni ci wołają do nas różnymi głosy: jękiem w czterech ścianach chłodnej izby, cichą prośbą u progów naszych, wyrazem głodnych oczu na rogach ulic, a wreszcie... głosem krwawych. Brownigów.

Dobrze zorganizowane nasze Towarzystwo Dobroczynności pierwsze na głos ten powstać powinno i bez straty czasu zorganizować na te ciężkie czasy wyczerpaną działalność. Sądzę, że każdy mieszkaniec miasta naszego według sił swych finansowych zobowiązałby się do płacenia czasowej składki miesięcznej, sądzą, że kobiety nasze podjęłyby się sprawdzania stanu osób biednych, wskazywanych przez właścicieli domu, sądzą, że sprawa to paląca i dla głodnych i dla sytych.

Od Towarzystwa Dobroczynności w pierwszym rzędzie czekamy szybkiej inicjatywy w tej sprawie, od niego oczekujemy pobudki: **Głodni wołają!**

F. J.

Szkodliwość palenia tytoniu.

W naszych modernistycznych czasach są środki używania podniety, które dla wielu ludzi stały się potrzebą życia. Należy do nich także palenie tytoniu. Ani dnia, ba, nawet kilku godzin niektórzy palacze nie mogą obyć się bez wypalenia cygara lub papierosa. Nawet są i tacy niewolnicy tego szkodliwego przyzwyczajenia, którzy i w nocy nie mogą zaniechać palenia!

A ileż to usprawiedliwień palenia zazwyczaj podają jego zwolennicy: jeden powiada; „muszę palić dla lepszego skupienia myśli, żeby mózg pracować z natężeniem”, palę, żeby zabezpieczyć się od zarażenia się, bo palenie jest dobrym dezynfekcyjnym środkiem”, twierdzi inny, „jakże jest przyjemnie w kółku palących”, tak brzmi z wielu stron. Są jeszcze i tacy, którzy mówią: „lekarz mi zalecił palić”.

Nie będziemy się wdawać w sprawowanie każdego z tych powodów. Zamiast tego wysłuchajmy przeciwników palenia i radujmy się, jeżeli poważna ilość palaczy przez to dojdzie do postanowienia: „przez cygaro i cygaretkę, bo przekonał się, że wy nam szkodziście!”

I) Zastanówmy się nad kwestją palenia przede wszystkim z fizjologicznego punktu widzenia! Jak skutkuje tytoni na organizm? Czy używanie go dla zdrowia znośne, czy też szkodliwe?

Niech przemówią tu autorytety-lekarze, którzy tę kwestję przestudjowali gruntownie! D-r Kellag tak wyraża się o tem: „chemicy, botanicy i lekarze zgodni są co do tego, że tytoni (roślina trująca) ze wszystkich trucizn najwięcej zabójcza. Żadna inna trucizna, z wyjątkiem kwasu silnego (blausäure) nie sprowadza tak prędko śmierci, jak to już po 3—4 minutach po pełnej dawce tytoniu następuje. Najszkodliwszą w tytoniu jest nikotyna, ciężka oleista masa, która z wysuszonych liści może być wyciągnięta przez destylację lub nastój. Zawierająca się w nich ilość nikotyny dosięga 2 do 8 procent. Już trucizna 1 funta tytoniu wystarcza do zabicia 300 ludzi, jeżeli używa się tytoni tak, żeby trucizna w nim zawarta, całą swą siłę wyrzucić mogła. Jedno cygaro zawiera w sobie dość trucizny, żeby 2 ludzi zabić, jeżeli tytoni w jednej dawce wprost do organizmu wprowadzony zostanie. Hottentoci używają oleju tytoniowego do zabijania żmij; jedna mała kropla takowego sprowadza im natychmiastową śmierć. Ptaki, żaby i inne małe zwierzęta zdychają pod działaniem dymu tytoniowego w miejscu zamkniętem.

Ludzki organizm bardzo czuły na truciznę tytoniową, i często zauważono, że osoby, pracujące w fabrykach cygar, cierpią wiele z powodu zatrucia nikotyną. (Obacz: „Gdy chłopiec pali” „Wenn ein Knabe raucht”. D-r R. Steffens, str. 16, 17). To, przez co tytoni wydaje się smacznym, jest trucizną nikotyną.

Lekarze strzeżają szkodliwe działania palenia na organizm ludzki w sposób następujący:

Może skarżą się... zawiedzione w swej miłości ku nauczycielce—zagadce.

Ach! to okropne! Staje jak wryta, przed posagiem swej tragedji, uchyla rąbek zasłony swych światów, a sfinks—nieukożona tęsknota za wiedzą—patrzy na nią długo i sztyderezo, jakby z pogardą.

W niej dusza zwolna obumiera.

* * *

Na białych płatkach ciszy zwisa myśl kroplą ożywczej rosy dla słonecznego bytu małego światka...

Dławi w sobie jęk i zwolna w uśmiech się przystraja...

Zniża loty... w gwiazdziste oczy dzieci wnika i szuka w nich oddźwięku swej duszy... po burzy...

Czy znajdzie?

KONIEC.

5) Antonina Ziętkowska.

Nauczycielka.

„Młodości! Ty nad poziomy wylatuj”.
Ad. Mick.

Marzy... nikt jej nie przeszkadza... mały światek śpi. Dla niej to pora duchów, demonów szlachetnego buntu, wibracji najtajniejszej energii, egoizm doprasza się arbitralnie o spełnienie pragnień...

Szczęśliwa... gawędzi z własnym sobowtórem.

Człowiek pracy zaczął się na dzień następny. niewolnicy pozostawił swobodę.

Hojny, łaskawy pan, nieprawdaż, mili czytelnicy?

Marzy... u podnóża Alp, rzeźwi ducha swego i rozkoszuje się bajeczną pogodą umęczonej doli.

W tym... z sąsiedniego mieszkania doleciał do jej uszu szloch dziecka, przez sen...

Zrywa się na równe nogi, a sercem jej targa ból przeciągły i, o dziwo, pada w objęcia ukochanej zagadki dziecka.

Dusza nauczycielki powraca do rzeczywistości.

Całe szczęście, bo filuterny Jaś, szlachetny Kazio, sarenka Ela, anielski Bolo mieli zamiar już się pogniewać za śmiałość jej marzeń, za lekceważenie ich duszyczek w odlocie ku własnym tęsknotom.

Mieli zamiar pogrozić paluszkami i z nadąsaną minką obrażonych półbogów—postawić nauczycielkę do kąta.

Może śni im się w tej chwili, że od nich ucieka, głucha na ich wyrzuty i lzy.

1) Szczególnie szkodliwie działa tyton na serce: wywołuje on bicie serca, ponieważ przyspiesza jego czynność. Pewien namiętny palacz opowiadał „Muszę przestać palić, bo skoro tylko wypalę cygaretkę, odczuwam szkodliwe działanie na serce.“

Od palenia powstają więc bóle serca, a zaziębienie naczyń sercowych, jak utrzymuje pewien lekarz, potęguje używanie tytoniu.

2) Szkodliwie palenie działa także na trawienie, ponieważ osłabia jego siłę i zmniejsza apetyt. To też skutkiem tego palacza zrana apetytu nie mają.

3) Palenie wpływa szkodliwie na system nerwowy, gdyż silnie pobudza i wzrusza palącego. Przez to powstaje ból głowy, bezsenność i melancholijny nastrój.

4) Także płuca cierpią od palenia. Dym tytoniowy wywołuje kaszel i uszkodza płuca. Pewna osoba zeznała, że jednocześnie z zaniechaniem palenia znikł i powstający przy nim popęd do kaszlu. Szkodliwość działania dymu tytoniowego na płuca odczuwają szczególnie ludzie dotknięci chorobą płucną, którzy dymu wcale znieść nie mogą.

5) Palenie uszkodza także jamę ustną i krtań i wywołuje katar chroniczne.

6) Szczególnie szkodliwie skutkuje palenie na oczy palącego, osłabiając nerwy wzrokowe; nawet zupełna ślepotła bywa skutkiem silnego palenia!

7) Palenie w nadzwyczajny sposób obudza chęć użycia mocnych napojów. Jakże niebezpiecznym przeto jest palenie, jeżeli przez nie wywołana zostanie żądza wehlania alkoholu! Słusznie więc Platon (w swojej metodzie logicznej, str. 29) palenie nazywa „środkiem, skracającym życie“.

Szczególnie zaś niebezpieczne jest palenie dla młodzieży; cały organizm młodzieńca bywa przez nie osłabiony i zrujnowany. Nie jeden spowodował sobie przez palenie śmierć.

II) Rozważmy teraz palenie z religijnego punktu widzenia. Czy ono i z tego punktu potępienia godne?

Z pewnością tak, skoro ono szkodzi zdrowiu, bo słowo Boże powiada: „Miejcie staranie o ciała!“ (I. J. pielęgnujcie ciała!—Rzym 13,14). Chociaż dorosłym palenie szkodzi mniej, niż młodzieży, lecz jeśli ono, jak utrzymuje wielu lekarzy, szkodzi, każdemu, to czyż nie jest to obowiązkiem, zaprzestać palenia? Jeżeli Bóg dał nam życie, to powinniśmy je zachowywać, a nie rujnować. Ale i jeszcze jeden dowód z biblii można przytoczyć przeciwko paleniu: Oto nie godne niewolnictwo, do którego nachyla człowieka cygareto lub cygaretki.

Pewien wyblady, chorobliwie wyglądający konduktor tramwaju elektrycznego na zapytanie, czy jemu nie szkodzi palenie, odpowiedział: „Z pewnością tak! Nawet zabronił mi go lekarz!“ „W takim razie“, rzekłem mu,

„musi pan przestać palić“. Odpowiedział mi: „Sto rubli zapłaciłbym, gdybym mógł się od niego wyswobodzić“. Otóż człowiek ten nierozważnym lańcuchem był przykuty do tego występku. Czy i ty współczujesz jemu? Jesteś w takich że okowach, lub jesteś wolnym? Jeżeli i ty musisz palić, to pomyśl o słowie Apostoła: „Nie mnie nie podbije w niewolę“ (korynt. 6,13) Powinieneś wyswobodzić się od tego występku.

III) Również i z socjalnego punktu widzenia palenie jest do odrzucenia.

Ileż to pieniędzy wydatkuje się na palenie! Niemcy wydają na to około 600 milionów marek rocznie! Iluż to potrzebom społecznym naszego narodu można byłoby pomódz takimi olbrzymimi sumami! Za cenę lepszego cygara można byłoby zaspokoić głód biednego człowieka! Czyż można usprawiedliwić się przed Bogiem, że tyle pieniędzy się spala? Otóż przez palenie, które z tak wielu przyczyn odrzucenia godne!

Czy jednak mogę z tego złego nalogu się wyzwolić? Tak, z całą pewnością, lecz łatwo to nie o własnej siły, ale przez Pana Jezusa! Zwróć się w modlitwie do Niego, a On cię wyswobodzi, zupełnie wyzwoli, choćby cię kosztowało to dużo ciężkich walk.

Pewien człowiek, gdy poznał szkodliwość tytoniu, starał się uwolnić od nalogu palenia: przez cały rok musiał on staczać nader straszny bój z tym tak mocno opanowującym go wrogiem, aż nareszcie przez modlitwę i wołania do Jezusa, swego Boskiego oswobodziciela, pokonał tego wroga. Więc i ty niewolniku palenia, wystąp do walki: przez Jezusa zostaniesz zwyciężcą! Niech ci do tego Bóg pomoże!

Pastor R. Schmidt.

Z miejscowych stosunków fabrycznych.

W grudniu ubiegłego 1912 roku otrzymaliśmy ze sfery robotniczej 2 listy, malujące opłakane stosunki, jakie panują w wielu tutejszych tkalniach zarobkowych. Nie mogliśmy, niestety, zrobić z tych listów użytku we właściwym czasie, ponieważ w parę dni po tym pismo nasze przestało wychodzić. Ze względu jednak na to, że autorzy wzmiankowanych listów nastają na podanie do wiadomości treści takowych i teraz, dzięki zatem naszej zasadzie omawiać bezstronnie wszystkie podane nam do wiadomości fakty, mogące rzucić światło na warunki życia różnych grup naszych współobywateli, streścimy w niniejszym oba listy.

Pisze Robotnik (pseudonim);

„Nie zapomnieli jeszcze robotnicy i nie powetowali strat, jakie spowodowa-

wał dla nich ostatni strejk, kiedy, po upływie zaledwie półtora miesiąca, uzyskane przez strejk podwyżki płacy zostały cofnięte. Tak w fabryce p. S. w jednym z oddziałów wydzierżawionych przez Zjednoczonych tkaczy chciano w październiku r. z. obniżyć płacę o 15%, na co robotnicy odpowiedzieli strejkami i sprawa zakończyła się zniżką pracy o 5%. Wówczas też zaczęto obniżać płacę w sposób inny, mianowicie zmieniając artykuły i przekładając roboty na inne krosna, przez co zmniejszono zarobek o 20%, tym zaś, którzy przeciw temu protestowali, grożono wydaleniem. Podobny sposób obniżania zarobków praktykuje się i w innych tkalniach zarobkowych. Płacę również obniżyli dzierżawcy fabryki i p. K. od 15 do 20%.

Następnie na początku listopada r. z. w fabryce p. R. chciano obniżyć płacę, lecz gdy robotnicy porzucili pracę, p. R. oświadczył, iż zamiar swój cofa, jednakże po upływie dwóch tygodni wpisano robotnikom zarobki po cenie niższej, wówczas robotnicy zastrejkwali i gdy po upływie półtora tygodnia, nie mogąc dojść do porozumienia, przystąpili znów do pracy, p. R. wtedy wydalil 8 najenergiczniejszych najlepszych robotników.

W fabryce p. B. również w listopadzie r. z. obniżono płacę o 10%.

Robotnicy narzekali też na zimno, panujące w sali w skutek nie ogrzewania, i gdy zakomunikowano o tem administracji fabryki, ta pozostała głucha.

W tym też miesiącu chciano obniżyć płacę w fabryce p. G. P. Robotnicy z tego powodu strejkowali półtora tygodnia, pomimo to jednak zmuszeni byli przystąpić do pracy na warunkach o 20% niższych.

Dalej w fabryce p. H. P. w czasie kryzysu ekonomicznego, kiedy wielu robotników było bez pracy z powodu braku robót i oczekiwania na osnowy, robotnicy zgodzili się pracować o 1/2 godziny dłużej, i podczas, gdy w innych fabrykach pracowano od 6 do 7 godzin tutaj pracowano od 7 do 7 1/2, tego rodzaju fakt wywołał niezadowolenie wśród robotników pozostających bez pracy, powiększenie bowiem ilości godzin bynajmniej nie leżało w interesie robotników, lecz tylko w interesie fabrykantów; w tej też fabryce wydano bez powodu 7 robotników, wśród których byli tacy, co pracowali po kilkanaście lat i popsuli sobie przy pracy wzrok; obecnie, obarczeni licznymi rodzinami, pozostają bez pracy, a przecież robili oni dużo towaru i dobrego o czem mówił im sam właściciel fabryki. Należy wspomnieć tutaj, że tkalnie zarobkowe znajdują się wogóle w warunkach opłakanych, ponieważ nie mają swych własnych robót. Szczególnie daje się to odczuwać w czasie kryzysu ekonomicznego, kiedy w wielu fabrykach krosna stoją bez robót. Wtedy wytwarza się szalona konkurencja i roboty otrzymują tylko ci fabrykanci, którzy podejmują się wykonać je po ce-

nach minimalnych, i ażeby przez to nie ponosić strat, obniżają płacę robotnikom. Właściciele takich fabryk zrozumieć już, że dalej tak być nie może i zorganizowali w Pabjanicach i w okolicach Pacjanic własne stowarzyszenie.

Jak wiadomo podczas ostatniego strejku, zakończony we wrześniu r. z. był sporządzony cennik na wszystkie artykuły, wchodzące w zakres robót tkackich z płacą podwyższoną, podpisany przez fabrykantów i Naczelnika straży ziemskiej kap. Miaczkowa, który pełnił wówczas obowiązki policmajstra m. Pabjanic. Cennik ten miał obowiązywać zarówno fabrykantów jak i robotników, lecz to na nic się nie zdało, gdyż obecnie fabrykanci nie zwracają nań uwagi.

Wobec tego dziwić się nie można, że robotnicy stawiają opór, bo czasy dla nich są ciężkie. Zwykły tygodniowy zarobek wynosi od 1 rb. 50 kop. do 3 rb., a tylko czasem 4 rb., a nie raz w ciągu kilku tygodni tkacz nic nie zarabia, czekając na osnowę lub szpulki, nie mówiąc już o tem, że brak w niektórych fabrykach kas chorych, słabe ogrzewanie i wogóle fatalne warunki higieniczne utrudniają pracę robotnikom.

Nie można się też dziwić i temu, że robotnicy tak mało interesują się życiem społecznym, bo nie jedną dzięśiątkę, którą chcieliby złożyć na instytucję społeczną, zmuszeni są oddać na chleb.“

Drugi list brzmi jak następuje: „W fabryce p. S. w oddziale dzierżawionym przez pp. M. i K. w dniu 9 grudnia r. z. robotnicy nie mogli pracować z powodu zimna, panującego w sali, i gdy zgłosili się z prośbą do właściciela o ogrzanie, p. S. ze słowami pełnymi ironji odprawił robotników z niczem. Po południu tegoż dnia p. S. przybył na salę i w rozmowie z robotnikami ubliżył jednemu z nich i nawet pechnął go. Na to wszystkie robotnicy odpowiedzieli strejkami, lecz wkrótce na skutek prośby zarządzającego oddziałem pp. M. i K. wrócili do pracy.“

Sądząc, że opisane w tych listach smutne zjawiska były sporadyczne i obecnie się nie powtarzają, zwracamy uwagę osób zainteresowanych, że dla wszelkich wyjaśnień z ich strony, lub nawet zaprzeczeń pismo nasze stoi otworem.

W sprawie Towarzystwa Kultury Polskiej.

Jako uzupełnienie naszego artykułu w № 4 „Gazety Pabjanickiej“, podajemy dzisiaj tekst komunikatu grona delegatów centrali Tow. Kultury Polskiej. Komunikat ten technicznie tak silną wiarą w zwycięstwo słuszności, że usuwa obawy o Tow. Kultury Polskiej jako placówkę polskiej budzi uzasadnioną nadzieję, że praca tej instytucji tyl-

FELJETON.

Za przykładem Łodzi, bandytyzm zaczyna się szerzyć i u nas na dobre, nie mówiąc już o rozmaitych drobnych kradzieżach.—W ciągu ostatnich dwóch miesięcy mieliśmy napad na sklep żydowski na rogu ul. Zamkowej i, Cyrkowej (nazywają ją także Cerkową i wreszcie Cerkiewną), zakończony zabójstwem właściciela, następnie wkrótce okradzenie tegoż sklepu, dalej napad na sklep rzeźniczy Morawskiego na rogu ul. Fabrycznej i Tylniej, z postrzeleniem właściciela, który tylko wypadkiem uniknął śmierci, dalej włamanie się do Tow. Poż. Oszczędn. przy ul. Długiej, drugie włamanie się do Żydowskiego Tow. Poż. Oszczędn., napad w sklepie z pieczywem Z. Tryuka na ul. Zamkowej, w rezultacie czego sklepowa została niebezpiecznie zraniona, wreszcie włamanie do księgarni p. Kurowskiej.

Jak na tak krótki okres czasu, niezła kronika kryminalna!

Trudność wykrywania przestępców rozuwała ich tem więcej, a bezkarność wobec łatwego zdobycia mamony nęci. W takich razach nieraz wielką zasługą mogłyby oddać i telefony, ale niestety wciąż o tem głucho i cicho. Prawda, że można przez telefony fabryczne porozumiewać się z władzami, ale to już historia trudniejsza i więcej czasu zużywająca, a miasto wciąż rośnie wszczep i wzdłuż i wiele czasu wobec telefonów zaoszczędzić by się dało. Przypuszczać można, że i marne bądź co bądź oświetlenie miasta również sprzyja amatorom cudzej własności. Część ulicy Zamkowej nprz., oświetlona elektrycznością przez firmę „Krusche i Ender“, po g. 12 pogrążona jest zazwyczaj w ciemnościach, a długa historia z zapalaniem lamp naftowo-gazowych nie pozwala znów na oświetlenie miasta dość szybko.

Przebąkuje się coś gdzieś o projekcie oświetlenia całego miasta elektrycznością, nie można się jednak szczegółów dowiedzieć. Ojcowie naszego miasta niech chociaż o tem pamiętają, aby instalację, o ile by rzecz ta doszła do skutku, bo (aż się wierzyć nie chce) oddać w ręce przedsiębiorców krajowych.

Gdy już mówimy o rozmaitych naszych bolączkach, nie możemy pominąć milczeniem i o komunikacji w naszym mieście.

Istniał w swoim czasie bardzo dobry projekt przeprowadzenia ulicy równoległej do Zamkowej, w ten sposób, iż ulicę Widzewską około posesji p. J. Milicera miano połączyć z ulicą Wodną mostem, i wyprowadzić takową aż za miastem w stronę stacji kolejowej.

Zdawałoby się, że projekt nietrudny do urzeczywistnienia, myśl stworzenia drugiej arterji komunikacyjnej idealna, a jednak jakie napotyka przeszkody i trudności: co będzie, gdy most na ulicy Zamkowej, na którego reparację czekamy już kilka miesięcy, zawali się? Chyba sprawdzimy aeroplany, bo przez ulicę Grobelną przejazd z powodu jej wielkości niemożliwy.

Istniały i istnieją jeszcze i rozmaite inne bolączki, projekty i projekcje, o których pomówimy następnym razem, ale... niech żywi nie tracą nadziei, wszak czekamy jeszcze dłużej na rozmaite inne ważniejsze rzeczy, jak choćby samorząd, i też żyjemy!

ko prawdziwe dobro naszego kraju i naszego społeczeństwa mieć będzie na celu.

„Ostatnie wypadki jakie rozegrały się w łonie T. K. P. zogniskowały na instytucji tej uwagę całej prasy, a dzięki niej — uwagę całego społeczeństwa. W najszerszych tego społeczeństwa kołach odczuło trafny instynkt, jak ważna w chwili obecnej rozstrzyga się sprawa. Zrozumiano, że w naszych warunkach nie może być dla nas obojętną żadna placówka, na której polskość w imię swego była walczą z siłami obcego i wrogięgo żywiołu.

Świadomość, że placówka zagrożona jest instytucją oświatową, jedyną tego rodzaju w całym kraju potęgując niewątpliwie w oczach ogółu doniosłość podjętej walki. Ogół atoli nie dość orientuje się w widokach tej walki, uważając T. K. P. za rzecz już straconą dla polskości.

Oświadczamy tedy, że bynajmniej sprawy naszej na gruncie T. K. P. za przegraną nie mamy; owszem przekonani jesteśmy o swym zwycięstwie, stojąc nietylko zasadniczo ale i formalnie na podstawie prawa i słuszności.

Ustąpienie nasze ze zgrupowania niezależnego było nie aktem abdykacji, ale wypowiedzeniem walki — i tak je należy rozumieć.

Tę walkę podjęliśmy z całą stanowczością przeciw zachłanności żydów oraz polskich ich sojuszników, w przekonaniu, że obowiązek nasz niepozwała nam w ręce obce ustąpić ani jednej instytucji. Wielkie i zbawienne hasło spolszczenia miast naszych, które błyskawicą odrodzenia ogarnęło wszystkie warstwy polskie przez pewne oddziały T. K. P. powitane zostało jako „prowokacja“! Naturalne i jasne jak słońce dla każdego polaka hasło: „miasta w Polsce muszą być polskie“ spotkało się z odporem żywiołów, które pod osłoną idealów ludu roboczego służą interesom nacjonalizmu żydowskiego.

Gdy my drzwiami T. K. P. pragniemy otworzyć dla polaków, bez różnicy wyznania i pochodzenia, żywioły owe chciały otworzyć do Tow. drogę wszelkim narodowościom, nawet jawnie, wrogo przeciwko nam występującym. Chcą oni wydrzeć nam instytucję przez polaka dla polaków stworzoną. Chcą wydrzeć nam to jedno, co w ciężkich warunkach obecnego położenia nam zostaje: pole do pracy, zdolność niesienia światła braciom naszym.

Ten bezprzykładowy zamach siły i bezczelności postanowiliśmy odeprzeć z całą bezwzględnością, na jaki zasługujemy, i nie spoczniemy, dopuki T. K. P. zgodnie z ustawą i swoim przeznaczeniem nietylko z nazwy, ale i z doboru pracowników polskim się nie stanie.

W przeciwnym razie — niechaj raczej zginie, niżby pod godłem polskiem polską miało zdradzać sprawę.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Na horyzoncie politycznym zasłyszły w ostatnich dniach dwa ważne fakty z których jeden dotyczy i nas bliżej.

Pierwszym — ogólnoeuropejskim, jest wyjazd z Londynu delegatów państw bałkańskich, a więc zerwanie ostateczne rokowań pokojowych i traktaty o zawieszeniu broni. Delegaci doszli do przekonania, że odpowiedź Turcji nie daje wogóle żadnych postaw do podjęcia rokowań, a podział Adrijanopola, jak terytorjalny tak i administracyjny uważają za wykluczony.

Termin rozejmu skończył się w poniedziałek o godz. 7 wieczorem i należy przypuszczać, że walka już w chwili, kiedy słowa te piszemy, zawrzała nanowo. Siły państw bałkańskich mają być zwrócone przedewszystkiem przeciw Adrijanopolowi, który trzyma się dzięki z jednej strony swemu położeniu naturalnemu, z drugiej zaś dzięki energii swego dowódcy Szuleipaszę, który zaznacza między innymi, w swym raporcie do Konstantynopola, że w Adrijanopolu znajduje się 40.000 bułgarów, którzy staną się trupami, w chwili zdobycia tej twierdzy przez wojska państw bałkańskich.

Mocarstwa wielkie, należące do t. zw. Koncertu europejskiego, mają jakoby przeciwdziałać wznowieniu kroków wojennych, lecz w jaki sposób niewiadomo. Zapal wojenny po obu stronach ma być ogromny, chociaż Turcy, pragnąc zadokumentować swoje intencje pokojowe, nie pozwoliły wyjeżdżać swym delegatom z Londynu, dopóki nie rozpoczyna się na nowo kroki wojenne, z drugiej zaś strony, aby umożliwić mocarstwom interwencję, nastąpić ma mierzące przedłużenie zawieszenia broni o 24 godzin. Niemcy mają interweniować w Solji w sprawie pokoju, choć z drugiej, strony chodzą pogłoski, że dają one Turcji zaliczkę na pożyczkę, a niemieckie fabryki broni otworzyły Turcji bardzo wysokie kredyty na dostawę armat i amunicji.

Jest to zresztą zupełnie możliwe wobec rozlicznych interesów, jakie mają w Turcji Niemcy.

Drugą, bliższą nam sprawą było uchwalenie votum nieufności kanclerzowi przez parlament niemiecki z powodu interpelacji dotyczącej polityki antypolskiej w szczególności zaś sprawy wywłaszczeniowej; podczas głosowania przytem polacy byli podtrzymani przez socjal-demokratów, dążących i, o zgrozo! przez centrum, co już jest, jak się wyraził poseł Kardorf, hańbą dla niemieczyzny. — Czy zwycięstwo to będzie miało jakieś znaczenie praktyczne, czy też tylko moralne, — najbliższa przyszłość pokaże.

Kronika miejscowa.

Z Pabjanickiego Towarzystwa Naukowego.

W niedzielę dn. 9 b. m., jak zwykle, odbędzie się pogadanka dla dzieci w Domu Ludowym.

— **Sekcja Muzyczna** zawiadania szych członków że na dzisiejszej zwykłej próbie o godz. 8-ej wiecz. odbędą się wybory na gospodarza i bibliotekarza Sekcji, oraz ich zastępców. Z tego powodu członkowie Sekcji proszeni są o jaknajliczniejsze zebranie się.

W dniu 22 b. m. odbędzie się Odczyt znanego już dobrze naszej publiczności prelegenta, p. Eugeniusza Sokolowskiego, na temat: **Serce**, jako pochodnia pracy.

Do Muzeum ofiarował p. J. Sobiecki odcisk muszel (skamieniałość) i pewne owady pszczołowate wraz z gniazdkami, które same lepią z ziemi.

— **W sobotę dn. 1 lutego** o godz. 8^{1/2} wiecz. odbył się w sali Pabjanickiego Towarzystwa Sportowego (wyłącznie dla członków i ich rodzin) popis gimnastyczny, składający się z 8 numerów bardzo urozmaiconego programu.

Całość popisu wypadła nader korzystnie. Na wyróżnienie zasługują: lekcja wzorowa gimnastyki, ćwiczenia wolne chłopców i ćwiczenia maczugami.

Podziwiać doprawdy potrzeba, że w krótkim stosunkowo przeciągu czasu ćwiczący zrobili tak znakomite postępy tembardziej, że są to przeważnie pracownicy fabryczni, którzy tylko wieczorami ćwiczyć się mogą.

Sprawność, pewność siebie i poczucie łączności ćwiczącej się drużyny musiały uderzyć każdego widza.

Nie chcę tu wyróżniać nikogo, nie chcę wymieniać żadnego nazwiska; niech wyrazi szczerę uznania pójdą na dobro całego Towarzystwa, które swym rozwojem, tężyzną i karnością za przykład innym Towarzystwom służyć może i powinno.

Nie obyło się jednak bez zawodu; spodziewaliśmy się zobaczyć również i ćwiczący oddział żeński, zorganizowany przy temże Towarzystwie, lecz — na próżno!

Mamy nadzieję, że oddział ten, złożony z nadobnych pabjaniczank, wynagrodzi nam ten zawód, i na następnym popisie, prześcignie jeszcze swych brzydkich towarzyszy. Więc — baczość!

Po skończonym popisie około godziny 11-ej w. przystąpiono do tańców, które w oheczym tempie trwały do godz. 7-ej rano. F. J.

Tow. Śpiew. „Lira”.

— **Roczne zebranie Tow. Śpiewaczego „Lira”** odbyło się w niedzielę 26 Stycznia w lokalu własnym (ul. Sw. Rocha 23) o godz. 3 p. p. Zebrani w liczbie 64 osób zaprosili do przewodniczenia p. M. Nowakowskiego, a na asessorów p. p. S. Woszczaka i F. Marciniaka. Po odczytaniu porządku obrad prezes d-r W. Stefański odczytał sprawozdanie Zarządu, które w skróceniu podajemy.

Tow. Lira liczy 144 członków.

W ciągu roku sprawozdawczego odbyło się 12 zebrań zarządu, 10 zebrań członków, 46 prób śpiewu, 78 prób kółka dramatycznego. Przedstawień i koncertów odbyło się 4. Dochody Towarzystwa.

wpisowe członków	54.
składki	128.10
koncerty i zabawy	421.55
ofiary	61.50
pozostało	27.30
Razem	688.55
Rozchody ogółem	580.62
Pozostaje na rok bieżący	107.93

Sprawozdanie komisji rewizyjnej stwierdza zgodność rachunków. Komisję rewizyjną tworzyli p. p. W. Kowalski i S. Szulc.

Przystąpiono do wyborów Zarządu, do którego powołani zostali kolejną większością głosów: p. p. D-r Wacław Stefański, Stanisław Woszczak, Przybylski Wincenty, Grambor Roman, Nowakowski Mieczysław, Gryzel Stanisław, Przedmojska Walerja i Kamiński Stefan. Do Kom. rewizyjnej p. p. Michalski Stefan, Miller Franciszek i Marciniak Franciszek.

W dn. 31 Stycznia na zebraniu nowo wybrany zarząd podzielił czynności w następujący sposób: Przewodniczącym został d-r W. Stefański, jego zastępcą p. W. Przybylski, kasjerem p. Grambor, jego zastępcą p. Woszczak, sekretarzem p. Nowakowski, zastępcą p-na Gryzel. Zarządzającym Sekcją śpiewu p. Przybylski, a Sekcją dramatyczną p. Kamiński gospodarzem lokalu wybrany p. Lagiewski.

— **Złośliwe figle.** W dn. 3 z. m. o godzinie 7 wieczorem widziano dużego psa biegnącego całym pędem wzdłuż ul. Zamkowej i oszalałego z przerażenia, z powodu uwiązania mu do ogona sporej skrzynki blaszanej. Rodzice, których dzieci dopuszczają się takich figlów, powinni wytłumaczyć im, że i zwierzęta czują!

Niestety byli i dorośli, którzy śmiali się z tego żartu. Niebardzo to dobrze świadczy o ich rozsądku i dobrem sercu.

Z Litwy i Rusi.

Język wykładowy religji.

Jak o tem donosiliśmy, minister oświaty wydał rozporządzenie, aby język rodowity uczących się religji „w wypadkach wątpliwych“ określali nie ich rodzice, lecz ich zwierzchnicy szkolni.

Obecnie „Kijewska Myśl“ donosi, że „na podstawie tego rozporządzenia, jak również wobec tego, że uczniowie wyznań nieprawosławnych w kijowskim okręgu naukowym uczą się religji u księży po polsku, kurator okręgu polecił naczelnikom zakładów naukowych zbadać przyczyny tego faktu i po wyjaśnieniach, uczynić na przyszłość poznioń wyznań nieprawosławnych po rosyjsku“.

Przeciw językowi polskiemu.

Wilno. — Półurzędowy Wilenski wiestnik stara się przekonać rząd, że jeśli w szkołach na Białorusi i Litwie religja katolicka nadal będzie prowadzona w języku polskim, krajom tym grozi niebezpieczeństwo zaniku ich charakteru rosyjskiego. Wilenski wiestnik radzi jaknajrychlej wprowadzić dla litwinów wykład religji w języku litewskim, a dla katolików wszystkich innych narodowości w języku rosyjskim, bez względu na życzenia i protesty rodziców i księży.

Uwięzienie księdza Miłaszewskiego.

Wilno — Z Mińska Litewskiego nadeszły wiadomości, że księdza Miłaszewskiego (aresztowanego przed tygodniem za rzekome zbieranie składek na pokrycie kary administracyjnej; przyp. red.) osadzono nie w klasztorze, jak tego wymagałyby przepisy prawa, lecz w więzieniu, w osobnej celi. Ks. Miłaszewski wystosował z tego powodu odpowiednią skargę do władz wyższych. Ludność miejscowa, żywo zainteresowana tym faktem, wysłała petycję do arcybiskupa-metropolity, ks. Kulczyńskiego.

W celach rusyfikacji.

Wilno — Powstało tu, staraniem miejscowych żywiołów reakcyjnych, „Rosyjskie Towarzystwo rolnicze“. Nowe to stowarzyszenie stawia sobie za cel propagandę rusyfikacji wśród włościan miejscowych.

Więść z kraju.

Echa katastrofy w Warszawie.

Ustalono że niezależnie od niepomysłnych warunków atmosferycznych, przyczyną katastrofy budowlanej przy ul. Koszykowej było wadliwe budowanie atyku, który runął. Z tego powodu ma być wytoczony proces przeciwko budowniczym Marconiemu i Gorneyowi.

Na żądanie prokuratora dokonano sekcji zwłok zabitych Jedwabnych. Sekcja wykazała, że wszystkie ofiary katastrofy, oprócz 8-letniego Wacława zginęły wskutek ran zadanych spadającymi cegłami. Wacław zmarł wskutek uduszenia, żadnych obrażeń na nim nie znaleziono. Przy szybkiej akcji ratunkowej w odkopywaniu gruzów udało się go ocalić, ale niedostateczne siły w tym kierunku Straży Ogniowej nie mogły należycie zadaniu poddać. Można mieć nadzieję że na przyszłość w takich razach władze będą wzywały oprócz Straży jeszcze i saperów w celu przyspieszenia ratunku.

— **Ze Zgierza.** Robotnicy tkalni mechanicznej braci Landau w Zgierzu zostali zawiadomieni, że z braku obywateli fabryka dn. 7 tutego zostanie zamknięta na czas nieograniczony.

— **Deputacja żydowska u gubernatora.** Z Piotrkowa donoszą, że gubernator przyjął deputację Żydów z Brzezin, która podała memoriał w sprawie podatków szkolnych, zawierający prośbę, ażeby z pieniędzy, pobieranych w mieście, jako podatek szkolny od Żydów, zakładano szkoły wyłącznie dla Żydów. Dotychczas była wspólna kasa szkolna.

— **Luków.** Naczelnik pow. Lukowskiego otrzymał następującą odezwę z kancelarii gubernatora siedleckiego, datowaną z dn. 7 (20) stycznia, 1913 r.

„Kancelarja gubernatora z rozkazu jego ekscelencji, prosi wielmożnego pana o zażądanie od czasowo zamieszkałego w m. Lukowie przedsiębiorcy trupy polskiej, Michalskiego, wyjaśnienia, gdzie znajdują się zaznaczone w jego podaniu miasta: „Radzyn“ i „Mieżyrycz“, albowiem nazwy te kancelarji nie są znane“.

Dodamy od siebie, że pierwsze miasto powiatowe w języku urzędowym brzmi „Radzin“, drugie zaś „Mieżyryczje“ — inde ira.

— **W Drobinie pod Płockiem** uchwała zgromadzenia gminnego postanowiła zamknąć 3 istniejące w gminie szynki wyznaczyć znaczny fundusz na zapomogi dla szkół i wyznaczyć stały fundusz dla lekarza.

Rozmajłości.

Ograniczenie ekster-nów.

Corocznie ministerjum oświaty rozsyła do zakładów naukowych okólniki z nazwiskami uczniów, usuniętych ze szkół bez prawa wstępowania do jakiegokolwiek zakładu naukowego. W r. 1906/7 okólniki te przepelnione były nazwiskami młodzieży polskiej, która bojkutowała szkoły rządowe. Obecnie czarna lista objęła całe państwo. Zwykle tacy uczniowie mieli jedno wyświe: składać egzamina maturalne, jako eksterni, co dawało im możność wstępowania do wyższych zakładów naukowych.

Obecnie minister Kasso i tę ostatnią furtkę zamknął. Do wszystkich zakładów naukowych rozesłał okólnik, iż uczniowie wydaleny ze szkoły bez

prawa wstępu do innych zakładów naukowych nie mogą składać egzaminów jako eksterni.

Polityka a oświata.

Dyrektorem chełmskiej dyrekcji naukowej, mianowany został N. Dorofejew.

Nowy dyrektor oznajmił, że z chwilą przejścia dyrekcji pod zarządek okręgowy kijowski wszyscy nauczyciele i urzędnicy dyrekcji „powinni pracować dla dobra kraju chełmskiego i pomagać w pracy chełmskiemu bractwu prawosławnemu w jego usiłowaniach ku zaszczerpieniu w gub. zasad państwowości rosyjskiej”.

Na potrzeby szkół ludowych w Chełmszczyźnie ministerjum oświaty wyznaczyło na r. 1912 rb. 60,000, a na r. b. suma ta będzie podwyższona do rb. 148,000.

Języki wschodnie w szkołach. Ministerjum przemysłu i handlu opracowuje projekt wprowadzenia do kursu nauk handlowych wykładu języków wschodnich w celu utworzenia kadrowi działaczy handlowych, odpowiednio przygotowanych do pracy w przedsiębiorstwach mających stosunki z krajami wschodnimi.

Nowe przepisy szkolne. Ministerjum oświaty opracowało nowe przepisy dotyczące szkół dla obcoziemców. Według tych przepisów, wykłady wszystkich przedmiotów oprócz religii i języka ojczystego, mają być od pierwszego roku nauki prowadzone po rosyjsku.

Jubileusz dynastji. Z powodu 300-letniego jubileuszu dynastji Romanowów, gubernatorowie polecieli, aby w dniu jubileuszu (6 marca), do Petersburga wysłane były specjalne delegacje od miast i wsi. Delegacje od miast mają składać się z prezydenta miasta gubernalnego i 2 prezydentów miast powiatowych według wskazówek gubernatora. Delegacje wsi mają składać się z jednego wójta od każdej gubernji. W dniu jubileuszu wszystkie miasta mają być udekorowane flagami i latarniami. Utworzona w magistracie specjalna komisja również opracuje projekt udekorowania miasta w dniu jubileuszu.

Syci radcowie. Przed miesiącem urzędnicy Tow. kredytowego ziemskiego w Warszawie złożyli do władz tej instytucji podanie, w którym, powołując się na drożyznę zarówno artykułów pierwszej potrzeby, jak i mieszkań, prosili o przyznanie im dodatku drożyznianego na wzór tego, jak to uczyniły inne instytucje finansowe i społeczne w Warszawie.

Wczoraj odbyło się zebranie kolegjalne radców T. K. Z., na którym rozważano również owo podanie urzędników.

Wszyscy radcowie jednomyślnie orzekli, iż drożyzna obecnie w Warszawie nie daje się odczuwać, nie widzą więc powodu do przyznawania urzędnikom dodatku drożyznianego.

Oj, ci syci radcowie! (Kur. Por.)

Rabini o sytuacji. Organ hebrajski rabinów „Hamodia” wystąpił niezmiernie ostro przeciw gazetom żydowskim i nacjonalistycznym sjońskim, twierdząc, że „oni są winni całemu nieszczęściu”, jakie spotkało obecnie żydów w Polsce. Szczególnie potępia gazety żydowskie, które „rozmuchały ogień i drażniły się z polakami”...

Zmiana religji. Charakterystyczny szczegół ujawnia statystyka studentów uniwersytetu i politechniki w Warszawie, którzy zmienili wiarę żydowską na chrześcijańską jedynie dla tego, żeby dostać się do szkoły wyższej, dokąd mieli wstęp uniemożliwiony z powodu normy procentowej dla żydów. Oto na 28 takich studentów na uniwersytecie ani jeden nie przyjął katolicyzmu; w politechnice zaś na 40 — zaledwie 3. Wiara katolicka widocznie nie jest... „popłatna”.

Samorząd miejski w komisji Rady Państwa.

(Sprawozdanie telegraficzne).

Odbyło się w Petersburgu posiedzenie komisji Rady Państwa w sprawie samorządu w Królestwie Polskiem.

Znaczną większością głosów przeszła poprawka barona Korffa, że żydzi nie mogą być członkami zarządu i zarządzającymi poszczególnymi gałęziami gospodarstwa miejskiego. Jak wiadomo oprócz tego ograniczenia, projekt zakazuje żydom piastowania stanowisk prezydenta miasta i pomocnika prezydenta, ale pierwotnie pozwalał, aby do zarządu miejskiego należał jeden żyd.

Następnie toczyły się rozprawy nad kwestją, w jakich miastach wprowadzić samorząd. Zinowjew dowodził, że samorząd należy wprowadzić w miastach gubernialnych, powiatowych i w niektórych dużych miastach, jak np. Tomaszów Rawski, Pabianice i Zgierz. Co do miast pozostałych, to wprowadzenie samorządu proponował pozostawić do uznania ministra spraw wewnętrznych, po porozumieniu się z general-gubernatorem.

Posel Szebeko replikował, dowodząc, że ustawa z r. 1892 przewiduje t. zw. samorząd uproszczony, który lepiej jest wprowadzić, niż pozostawić miasta bez żadnego samorządu.

Uchwalono wprowadzić samorząd w miastach gubernialnych i powiatowych, co do pozostałych zaś sprawę tę odroczyć.

Niektórzy członkowie komisji projektowali zmniejszenie w Warszawie i Łodzi liczby radnych, ponieważ projekt przeznaczają dla Warszawy 160 radnych t. j. taką samą liczbę radnych, jaką posiada Petersburg i Moskwa. Proponowano zaś tylko 120 radnych, ale poprawkę tę komisja samorządowa odrzuciła.

Z PRASY.

Zakazana lektura. Stosowana przez urzędników rosyjskich z gorliwością zaiste przedkonstytucyjną cenzura pism zagranicznych, wywołuje wyrazy oburzenia nawet na łamach rozmaitych pism petersburskich i moskiewskich.

W ostatnich czasach — pisze np. prof. Pogodin w Birz. Wied. — dzienniki zagraniczne przychodzą już nietylko zamazywane ale wprost pocięte. Baczne oko stróżów naszej niewierności widziara się we wszystkie zakamarki najskromniejszego dzienniczka i wysłedza tam wszystko to, o czem nam, obywatelom rosyjskim, nie należy wiedzieć, choć wie o tem cała Europa. Naszą godnością narodową nigdy się nie kępowano i nigdy się z nią nie liczone, a teraz uważają za możliwe kryć przed nami coś, o czem myśmy wiedzieć powinni, a co wolno znać tylko urzędnikom cenzury, wykrawającym kawałki z dzienników, a także zandarmom.

Rosyjska opinja publiczna, przynajmniej za pośrednictwem swych przedstawicieli w Dumie państwowej, powinna wreszcie zaprotestować przeciwko tej bezsensownej i obrażającej opinie. Bywa ona niekiedy doprawdy bezsensowna. Niżej podpisany jest profesorem rosyjskim. Powierzono mu kształcenie młodzieży rosyjskiej, ale czytać wszystkiego nie pozwolono.

Jadnakowoż uniwersytet ma prawo otrzymywania dzienników bez cenzury. Przyszedszy do czytelnicy profesorskiej przeczytałem to samo co w domu otrzymuję zamazane, lub wycięte. Czyż postępowanie takie jest rzeczą rozumną i nawet z punktu widzenia ochrony — potrzebną. W Austrii sprzedawana jest obecnie mapa dyslokacyjna wojsk rosyjskich. Danzers Armees Zeitung donosi o ruchach wojsk rosyjskich a, u nas za to samo grożą ciężkie roboty.

Do czego prowadzi ta polityka odsuwania społeczeństwa od życia państwowego? Czyż wojna rosyjsko-japońska stanowiła lekcję niedostateczną?..

Przegląd Pożarniczy. Nasze liczne ogniowe stráže ochotnicze na prowincji zyskały w Przeglądzie Pożarniczym pożądaną organ fachowy, na należytych poziomie zawodowym postawiony. Na urozmaiconą treść № 2 tego pożytecznego pisma składa się obok wielu ilustracji również i cały szereg fachowych artykułów, obrazujących stan, organi-

zacji i życie wewnętrzne naszych strażycy ogniowych.

Pożarnictwo, otaczane osobliwą opieką w krajach kulturalnych na Zachodzie, u nas zaś dotychczas zaniedbane, znajdzie, nie wątpimy, w Przeglądzie Pożarniczym należyłą spójnie zawodową.

Dzięki niskiej prenumeracie, wynoszącej rocznie z przesłaniem rb. 3, dla strażycy zaś ogniowych i ich członków rb. 2 kop. 50. Przegląd Pożarniczy winien znajdować się w ręku wszystkich jednostek bądź mających łączność ze strażami bądź też wogóle do pracy pozytywnej na prowincji oczekujących się.

Redakcja Przeglądu Pożarniczego zostaje pod ogólnym kierunkiem p. Bolesława Chomicza, dział zaś techniczny pisma prowadzi p. inż. J. Tuliszkowski, instruktor Centr. Tow. Rolniczego do spraw pożarnictwa i budownictwa ogniowego. № № okazowe gratis.

Adres Administracji i Redakcji Przeglądu Pożarniczego, Warszawa, Krakowskie Przedmieście № 7.

Skrzynka do listów pod adresem

Zarządu kolejki Łódź - Pabjanice.

Pabjanice, d. 3/II 1913.

Szanowny p. Redaktorze,

racz zamieścić kilka słów poniższych na łamach poczytnego Swego pisma. Chciałbym tutaj streścić w kilku wymownych słowach obchodzenie się obsługi tramwajowej z pasażerami na linii Łódź-Pabjanice.

Kilkakrotnie miałem sposobność słyszeć od pasażerów tej linii o brutalnym obchodzeniu się konduktorów tramwajowych, jak również widziałem takie sceny lecz nigdy nie doświadczyłem czegoś podobnego na własnej osobie. Otóż przypadek chciał, iż w niedziele dnia 2 lutego zaszła taka scena między mną, a konduktorem tramwajowym. Nieporozumienie wynikło o bagatelkę, a mianowicie: o jedną kopiejkę niewydaną przez konduktora z wręczonej mi sumy za przejazd.

Konduktor przyjął jednocześnie od dwóch pasażerów pieniądze, nie dając temu pierwszemu biletu, a mianowicie mnie. Zażądałem biletu, a zarazem należącej mi się kopiejki. Bilet został mi wręczony, lecz co do należności, to otrzymałem odpowiedź: Proszę mnie nie złościć. A na powtórne moje żądanie: bądź pan cicho bo zaklnę z samego rana! i t. p. Nie chciałem narażać się na impertynencje. Zaznaczam również, iż owa kopiejka nie została mi zwróconą. Podobne fakty zdarzają się ciągle, lecz publiczność milczy, bośmy się już przyzwyczaili wszystko znosić cierpliwie. Zarząd tramwajowy nie czyni nam laski, iż w brudnych i zimnych wagonach za cenę 18 kop. daje przejazd!

Wie on dobrze, iż my musimy korzystać z kolejki, czego dowodzi spełnienie pociągów, nie powinno być tolerowane.

Może powyższe słowa dojdą do Zarządu kolejki i wywołają odpowiednie zarządzenia, aby na przyszłość uniknąć takich zajść.

Pozostaje z poważaniem
D. Karczewski.

Narzekania zawarte w powyższym liście są zupełnie słuszne. Bardzo często słyszymy opowiadania o gburowatości konduktorów i lekceważącym traktowaniu przez nich publiczności. Stanowczo powinniśmy domagać się od Zarządu, aby wytłomaczył swym funkcjonariuszom, że... nie nos dla tabakiery.

Przy tej sposobności przypominamy, że w b. „Życiu Pabjanickim” pisaliśmy już o różnych brakach i nieporządkach na kolejce Łódź-Pabjanice, — niestety bezskutecznie. Teraz dodamy jeszcze o dość oryginalnych sposobach „wyrzucania” pasażerów po przyjeździe na stacje krańcowe, bo inaczej nie można nazwać zarządzeń obsługi tramwajowej przy wysiadaniu pasażerów z wagonów. Dajmy na to, przyjeżdżamy do Łodzi i tramwaj staje w pobliżu poczekalni, a więc zdawałoby się że przystaną na to, aby podróżni wysiedli. Istotnie kilku pasażerów wysiada, ale już czwarty czy piąty z kolei jest narażony na kalectwo, bo niespodziewanie bez uprzednich sygnałów tramwaj rusza dalej bez względu na to czy kto jest na stopniu wagonu, czy też jeszcze nie zdążył całkowicie stanąć na ziemi; przecież nie trudno w takich razach o upadnięcie. To samo powtarza się o kilkadziesiąt kroków dalej, o ile jest dużo pasażerów, bo tak samo nie zdąży podróżni wysiąść, kiedy tramwaj rusza ze zwrotnicy, nie dbając o to, czy wszyscy wysiedli. — Przy wsiadaniu znow w Łodzi do tramwaju pabjanickiego pasażerowie widząc, że tramwaj stoi na zwrotnicy (nb. o kilkadziesiąt kroków za poczekalnią w stronę miasta) spieszą tam, ale zaledwie zdążą dojść, tramwaj z całą szybkością rusza i staje znow o kilkadziesiąt kroków za poczekalnią w stronę rogatki, a więc pasażer, najczęściej z pakunkami, zmuszony jest odbyć przestrzeń przemierzyć pieszo powtórnie, a w dodatku przestrzeń ta staje się dwa razy dłuższa.

Jeżeli już tramwaj nie może przystawać przy poczekalni, to powinien być jakiś słup z napisem wskazującym gdzie pasażerowie mogą wsiadać. A w celu zabezpieczenia ich od wypadków najkategoryczniej żądamy od Zarządu kolejki elektrycznej, aby po przyjeździe na stacje krańcowe tramwaj stał w miejscu dopóki wszyscy pasażerowie nie wysiądą. Po za tem zwracamy uwagę pasażerów na to że mają prawo, a poniekąd i obowiązek o wszelkich istotnych nieporządkach, brakach, oraz nieporozumieniach ze służbą tramwajową kontrolerów lub Zarząd kolejki zawiadamiać i żądać zadośćuczynienia.

Przyp. Red.

Z ostatniej chwili.

Berlin. Dnia 3 lutego o godz. 9-gj wieczorem wojska bułgarskie rozpoczęły bombardowanie Adrijanopola.

NOWA KSIĘGARNIA przy zbiegu ulic Zamkowej i Długiej dawniej ŁĘKAWSKIEJ, obecnie Marji Kurowskiej

znacznie powiększona i zaopatrzona w wielki wybór dzieł beletrystycznych, historycznych i naukowych, tudzież posiada duży zapas podręczników szkolnych i kajetów, najrozmaitsze gatunki papieru listowego i kancelaryjnego, posiada specjalny dział buchalteryjny i wogóle, posiada wielki wybór piśmiennych materiałów, które poleca Szanownym nabywcom po nader przystępnych cenach. Przyjmuje także prenumeratę na wszystkie pisma, jak również zamówienia na wszelkie dzieła, które uskutecznia zaraz. Znający się od dawna dział robót kobiecych i zabawek dzieciennych, skutkiem zwinienia takowego, zostaje wyprzedzony po cenach niżej kosztu.

NAUCZYCIEL (z maturą) udziela lekcji. Spec. — język rosyjski, łacina i matematyka. Kościelna № 4 (szkoła) od 12 do 2 godz.

Dr. med. J. SZWARCWASSER, Łódź, Piotrkowska 18.

Choroby wewnętrzne i nerwowe. Specjalne: choroby żołądka, kiszki, przemiany materji (cukrowa) podagra, otyłość i t. d. Niezbędne dla diagnozy analizy chemiczne i bakteriologiczne, wydzielin i krwi w laboratorium własnym. Od 11—1 rano i od 5—7 i pół po południu.

Stanisław Ryglewski zagubił paszport dn. 27-go czerwca pomiędzy Warszawą a Pruszkowem.

Dr. REJT Łódź, Średnia 5, specjalista chorób: skórne, włosów, weneryczne, moczołciowe i kosmetyka lekarska. Leczenie syphilisu Salvarsanem Erlich-Hata „606” i 914 (wśródrylnie). Leczenie elektrycznością (elektroliza) i masażem wibracyjnym. Przyjmuje od 9—1 i od 4—8, w niedzielę od 9—3 po połud. Dla pań osobna poczekalnia.